

Łzy, Anastazja, jestem

Anastazja, jestem

Leżę tutaj już od piętnastu lat,
Nie mogę nic powiedzieć, ruszyć ręką, ani wstać,
Sprawny umysł mam, jednak martwe ciało,
Wszystko słyszę i czuję, po prostu wegetuję.

Pamiętasz mam, jak tuliłaś mnie do snu?
A teraz tylko ból i pokój zawsze pełen róż.
Każdego dnia, jednego tylko chcę:
Błagam was, zlitujcie się i zabijcie mnie.

Nikt nie stoi, wszyscy dobrze się bawią,
A może właśnie teraz
Na pewno ktoś, na pewno ktoś umiera
I w czyichś ramionach wylewa łzy,
Czy pomyślałeś, że to mógłbyś być ty?

Nikt nie stoi, wszyscy dobrze się bawią,
A może właśnie teraz, na pewno ktoś, na pewno ktoś umiera
I w czyichś ramionach wylewa łzy,
Może on, a może ona, najważniejsze, że nie ty.

W natłoku myśli wielu chłopców miałam
I w niejedną wielką podróż wyruszyłam.
Wiem, że ty naprawdę to przeżywasz,
A ja po prostu śnię, ja po prostu śnię.

Pamiętasz mam, jak tuliłaś mnie do snu?
A teraz tylko ból i pokój zawsze pełen róż.
Każdego dnia, jednego tylko chcę:
Błagam was, zlitujcie się i zabijcie mnie.

Codziennie pytam, czy kiedyś to się skończy
I nienawidzę słów: "Nic nas nie rozłączy",
Codziennie modłę się, byś zabrał mnie ze sobą,
Ludzie nie mają prawa, ludzie zabić mnie nie mogą!

Nikt nie stoi, wszyscy dobrze się bawią,
A może właśnie teraz, na pewno ktoś, na pewno ktoś umiera
I w czyichś ramionach wylewa łzy,
Czy pomyślałeś, że to mógłbyś być ty?

Nikt nie stoi, wszyscy dobrze się bawią,
A może właśnie teraz, na pewno ktoś, na pewno ktoś umiera
I w czyichś ramionach wylewa łzy,
Może on, a może ona, najważniejsze, że nie ty.